

zując publikacje wydane przez *Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher* podkreśla, że „język, jakim posługuje się *Notgemeinschaft* mógłby wyjść spod pióra doświadczonego hitlerowskiego specjalisty od spraw antykomunistycznych.” W ten sposób zauważa dalej Moersch, „*Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher* ujawnia się jako grupa, która kontynuuje błędny pogląd z okresu zimnej wojny, kiedy to stawiano znak równości między antykomunizmem a demokracją”. Dalej deputowany Moersch stwierdza, że „*Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher* znajduje się w dużym towarzystwie. Może liczyć na życzliwość kierownictwa chrześcijańskich demokratów, a przede wszystkim Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU), która udzieli działalności tej osobliwej *Notgemeinschaft* swego wsparcia”. Uwagi posła Moerscha mają pełne pokrycie w faktach. Do czołowych przedstawicieli *Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher* zalicza się wspomniany członek zarządu CSU, prof. dr Walter Künneth, a ponadto zauważmy, iż organ CSU, tygodnik „*Bayern Kurier*”, udziela *Notgemeinschaft* daleko idącego wsparcia przez atakowanie postępowych działaczy Kościoła Ewangelickiego w Niemczech zachodnich⁵. W atakach tych sekunduje organowi CSU także neohitlerowski tygodnik „*National Zeitung und Soldaten Zeitung*”. Współpracownik tego pisma stwierdził nawet, że „Kościół Ewangelicki w Niemczech już od lat oddalił się tak daleko od państwa, iż trudno go dzisiaj nie określić wrogiem tego państwa.”⁶

W tej sytuacji postępowe tendencje w Kościele Ewangelickim w Niemczech zachodnich muszą się liczyć z coraz to większymi trudnościami. Pisała o tym nawet konserwatywna „*Frankfurter Allgemeine Zeitung*” (nr 217 z 19 IX 1966) stwierdzając, że „postępowe poglądy w Kościele Ewangelickim napotykają na zdecydowany opór”. Jego wyrazem jest właśnie powstanie i działalność *Notgemeinschaft Evangelischer Deutscher*, która wskazuje zarazem, że ujawniający się w ostatnich latach w Niemczech zachodnich wzrost sił nacjonalistycznych obejmuje także część Kościoła Ewangelickiego. Dzieje się tak przy czynnym poparciu najwyższych czynników politycznych w Bonn, do których zalicza się Urząd Kanclerski.

Zbigniew Kulak

POMOC GOSPODARCZA NRF DLA BERLINA ZACHODNIEGO

Zarówno politycy, jak i publicyści zachodnioniemieccy i zachodniobierlińscy przy każdej sposobności podkreślają polityczną i gospodarczą przynależność Berlina zachodniego do Republiki Federalnej oraz uważają problem berliński za podstawowe zagadnienie polityki „niemieckiej” rządu federalnego. Co prawda od mniej więcej początku 1968 r. na ogół nie mówi się już o Berlinie zachodnim jako o „pochodni wolności”, „mieście frontowym” itp. i usiłuje się spojrzeć na gospodarkę zachodniobierlińską bez respektu dla dotychczasowych mitów. Mogłoby to świadczyć o pewnej zmianie taktyki rządu federalnego wywołanej zmieniającą się szybko w ostatnich latach sytuacją gospodarczą Berlina zachodniego i chęcią wzbudzenia zainteresowania anglosaskich sojuszników tym problemem.

⁵ Por. „*Bayern Kurier*” nr 25 z 24 VI 1967, s. 4: *Missbrauch mit dem Wort vom Frieden*; „*Bayern Kurier*” nr 28 z 15 VII 1967, s. 3: *Die Kirche wird zum Politikum. Wohin führt der Weg nach der Ost-Denkschrift? Bundeskanzler Kiesinger äusstrst besorgt*; „*Bayern Kurier*” nr 29, z 22 VII 1967, s. 4: *Geläutert nationalbewusst. Eugen Gerstenmaier vor der Evangelischen Akademie Tutzing. Kritik an Prof. Raiser*.

⁶ J. Arp, *Das Fanal von Hamburg. Die Evangelische Kirche Deutschlands in Auflösung*. „*National Zeitung und Soldaten Zeitung*” nr 5 z 2 II 1968, s. 5.

Jak wiadomo, ułomna struktura gospodarcza Berlina zachodniego¹ wywołała konieczność pomocy dla miasta, które bez niej nie byłoby zdolne do życia. Od wielu lat płyną z NRF do Berlina zachodniego znaczne fundusze, których zadaniem jest nie tylko zaspokojenie doraźnych potrzeb miasta bez radykalnego obniżania stopy życia ludności, lecz przede wszystkim pomoc w stworzeniu warunków do samodzielnego życia gospodarczego tego organizmu. Czy i w jakim stopniu cel ten został osiągnięty w okresie po ścisłym odseparowaniu od siebie obu części miasta (lata 1962—1967), przedstawiono niżej.

Początki pomocy gospodarczej NRF dla Berlina zachodniego były skromne; ograniczały się do kredytów z funduszu tzw. planu Marschalla, ulg podatkowych przy sprzedaży produktów zachodniobерлінских na obszarze NRF i do gwarancji na przewozy towarowe przez terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jednak z biegiem czasu zakres ulg i ich rozmiary znacznie się powiększyły, tak że z początkiem 1968 r. pomoc gospodarcza obejmowała następujące ważniejsze przywileje finansowe:

- 1) dotacje na pokrycie deficytów budżetowych senatu zachodniobерлінского,
- 2) przejęcie przez budżet NRF wydatków spowodowanych następstwami wojny i wydatków socjalnych,
- 3) kredyty na odbudowę miasta i na budownictwo mieszkaniowe,
- 4) 30-procentowa obniżka podatku dochodowego i od wynagrodzeń,
- 5) odpisy amortyzacyjne do 75% w ciągu trzech lat przy inwestycjach w Berlinie zachodnim oraz 10-procentowa premia inwestycyjna,
- 6) redukcja zobowiązań podatkowych o 10—20% kwoty pożyczki zaciągniętej na inwestycje w Berlinie zachodnim,
- 7) 4-procentowa bonifikata podatku obrotowego dla nabywcy w NRF i sprzedawcy w Berlinie zachodnim przy transakcjach towarami wytworzonymi w Berlinie zachodnim,
- 8) gwarancja rządu NRF i senatu berlińskiego na przewóz towarów przez teren NRD.

Szacunkową wartość pieniężną pomocy przedstawiono w tabeli I.

TABELA I

Pomoc NRF dla Berlina Zachodniego w latach 1951—1965 (w mln DM)²

1. Subwencje dla budżetu Berlina zachodniego	23 780
w tym dotacje:	
na pokrycie deficytów budżetowych	13 195
na rozbudowę	320
na pokrycie deficytów kas chorych i na zasiłki rodzinne	954
pożyczki rządu bońskiego, wypłaty na rachunek rządu NRF z tytułu następstw wojny, zasiłki na oświatę i świadczenia socjalne	2 552
inne pożyczki, szczególnie na budownictwo mieszkaniowe	630
2. Świadczenia bezpośrednie na koszty okupacyjne, zaopatrzenie dla ofiar wojny, zarząd cel	14 800
3. Zmniejszenie wpływów NRF wskutek preferencji celnych	7 280
4. Świadczenia na ubezpieczenia społeczne	9 340
Łączna wartość pomocy rządu NRF	55 200
mniej wpływy podatkowe z terenu Berlina zachodniego na rzecz Republiki	16 360
Netto pomoc	38 840

¹ Gospodarcze problemy Berlina zachodniego omówione zostały szczegółowo w artykule: T. Krajczycki, *Gospodarcze aspekty izolacji Berlina zachodniego*, „Przegląd Zachodni” nr 5/1960.

² Według „Die Zeit” z 22. 4. 1966.

Przeciętnie w okresie piętnastolecia 1951—1965 każdego roku dopływało do Berlina zachodniego 2 580 mln DM, przy czym w ostatnich latach subwencje mają tendencję wzrostu. W 1964 r. budżet federalny zasilił finanse miasta kwotą 2 654 mln DM, w 1965 kwotą 2 772 mln DM, a w 1966 r. kwotą 3 013 mln DM. Własne dochody miasta tylko w nieznacznym, malejącym jeszcze z biegiem czasu, stopniu pokrywały jego własne potrzeby. Z wpływów podatkowych, obejmujących w latach 1963—1966 przeciętnie około 7,5% produktu społecznego brutto, budżet senatu zachodniobерlińskiego pokrywał w 1964 r. 26% swoich wydatków, w 1965 — 25,3%, a w 1966 r. już tylko 17%³.

Jednym z najdotkliwszych objawów upadku miasta jest stale zmniejszająca się liczba jego ludności, oraz spadek potencjału pracy mimo zabiegów w formie rozmaitych ulg, zmierzających do uatrakcyjnienia imigracji (tabela II).

TABELA II

Ruch ludności 1950—1967 (w tysiącach)

	1950—1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967
Przyrost naturalny	-136,4	-20,0	-12,8	-11,0	-13,5	-13,3	-13,5
Migracja	+187,1	-3,4	+25,0	+25,0	+10,6	+1,5	-8,5
Saldo	+50,7	-23,4	+12,2	+14,0	-3,0	-11,9	-22,0

Źródło: *Statistisches Jahrbuch der BRD*; różne roczniki.

Biologiczne obumieranie Berlina zachodniego jest zjawiskiem stałym i tylko imigracji przypisać należy, że liczba ludności nie spadła zbyt gwałtownie w okresie 1964—1967. Jednak i imigracja ma od 1964 r. wyraźną tendencję spadku, a w 1967 r. pierwszy raz od krytycznego 1962 r. wystąpiło ujemne saldo migracji ludności. Okazało się również, że imigranci z lat poprzednich tylko częściowo osiedlili się w Berlinie zachodnim na stałe. Według bowiem ostatnich wyliczeń, ze 110 tysięcy osób w wieku produkcyjnym, które przenieśli się tam w latach 1962—1966, około połowa opuściła miasto ponownie⁴. Ubytek ludności w rozmiarach widocznych w tabeli II. nie byłby ostatecznie zbyt groźnym dla gospodarki miasta zjawiskiem, gdyby nie równoczesne pogarszanie się struktury wieku ludności. Polega ono na stałym powiększaniu się, tak w liczbach bezwzględnych, jak i względnych w stosunku do całego zaludnienia, ilości ludzi, którzy przekroczyli wiek produkcyjny (65 lat), a zmniejszaniu się liczby ludzi w wieku produkcyjnym (15—65 lat). Tendencje te przedstawiono w tabeli III. Obliczono, że dla zrównoważenia naturalnego kurczenia się ludności wskutek starzenia się, powinno dopływać do Berlina zachodniego co roku około 15 tys. osób.

Stopień starzenia się ludności miasta wystąpi wyraźniej, gdy porównamy go z udziałem ludzi w wieku ponad 65 lat na obszarze całej Republiki, wynoszącym 11,8%. Stwierdzenie, że polityka demograficzna rządu NRF i senatu zachodnioberlińskiego poniosła zupełne fiasko, nie będzie w świetle tych liczb żadną przesadą. Przyczyn jej niepowodzenia dopatrywać się można, pomijając warunki polityczne, w zbyt małej atrakcyjności gospodarczej miasta w porównaniu z Republiką Federalną. Za „dobre słowa” nikt tu nie przybędzie, jak powiedział senator berliński H. G. Hoppe⁵. Pożądani tu specjaliści, młodzi ludzie, nie znajdują ta-

³ „DWI-Berichte” nr 6/67, s. 8.

⁴ „Wirtschaftsdienst” nr 3/1968, s. 122.

⁵ „Berliner Morgenpost” z 1. 12. 1967.

TABELA III

Struktura wieku ludności Berlina zachodniego

Rok	1962	1963	1964	1965	1966	1967
Ludność ogółem	2 174	2 186	2 200	2 197	2 185	2 163
w wieku 15—65 lat						
ilość	1 477	1 470	1 467	1 453	1 440	
procent	67,9	67,2	66,6	66,1	65,9	
w wieku powyżej 65 lat						
ilość	407	421	433	441		
procent	18,7	19,2	19,7	20,0		

Źródło: *Statistisches Jahrbuch der BRD*, różne roczniki.

kich szans rozwoju jak w NRF wobec mniejszej ekspansywności gospodarki berlińskiej płace, mimo pewnego zmniejszania się rozpiętości między ich poziomem w Berlinie zachodnim i Republiką Federalną, są jeszcze zbyt niskie, by stanowiły zachętę do przesiedlenia się. Mimo ulg podatkowych i dodatków, płace netto osiągnęły w połowie 1967 r. zaledwie przeciętny poziom zachodniemiecki i ciągle jeszcze były o 2—3% niższe od płac w porównywalnych wielkich miastach, np. w Hamburgu. A ponadto uzyskanie mieszkania w Berlinie zachodnim też nie jest rzeczą łatwą⁶. Problem zatrudnienia stał się w tych warunkach jednym z głównych zagadnień ciążyących na gospodarce Berlina zachodniego. Nie tylko ze względu na brak ludzi do pracy, lecz również z uwagi na specyficzną strukturę rynku pracy. Pod koniec 1967 r. było 15 tys. wolnych miejsc pracy oraz 12 tys. bezrobotnych (w 1966 r. — 8 tys.), przy równoczesnym spadku w tym roku ilości zatrudnionych w gospodarce zachodniobierlińskiej o 30 tys., tj. 3,4%. Spadek ilości zatrudnionych był, jak z tego widać znacznie większy, niż zarejestrowana ilość bezrobotnych. Nie wiąże się to, jak w Niemczech zachodnich z odpływem robotników cudzoziemskich, lecz z wycofaniem się z pracy zarobkowej, ze względu na przekroczenie granicy wieku emerytalnego, większej ilości pracowników (o około 16 tys.) niż młodocianych przystąpiło do pracy, a ponadto z odpływem około 6 tys. pracowników do Niemiec zachodnich. Z drugiej jednak strony, jak wynika z doniesień zachodniobierlińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, mimo istniejącego popytu na siłę roboczą przedsiębiorstwa były dosyć wstrzemięźliwe w angażowaniu pracowników z NRF, obawiając się niepokoju w dziedzinie płac i fluktuacji personalnej. Obawy te były o tyle uzasadnione, że fluktuacja w tej kategorii pracowników — według danych urzędu pracy — wynosiła w dużych przedsiębiorstwach 70—80%. W każdym razie zjawiskiem, które może w przyszłości, przy większym ożywieniu koniunkturalnym, utrudnić rozwój gospodarczy jest, obserwowane w ostatnich latach, zmniejszanie się potencjału pracy. Wynosił on w latach 1965—1967 kolejno 1 012, 995 i 978 tys. osób. W 1968 r., według przewidywań Instytutu Badań Gospodarczych (*Institut für Wirtschaftsforschung*) nastąpi dalszy spadek potencjału do 964 tys. osób⁷.

Strukturę zatrudnienia przedstawiono w tabeli IV. Wynika z niej nieproporcjonalnie duża, w porównaniu z NRF, ilość pracowników zatrudnionych w grupie „usługi i inne”. Wiąże się to z rozbudową Berlina zachodniego w przyszłe centrum administracyjne, absorbującą dużą ilość sił roboczych, które mogłyby być wykorzystane produkcyjnie. Problem ilustrują następujące liczby: w 1939 r.

⁶ Z wywiadu z senatorem do spraw gospodarki, K. Koenigem; „Berliner Morgenpost” z 4. 12. 1967; „Tagesspiegel” z 11. 2. 1968.

⁷ „Süddeutsche Zeitung” z 21. 11. 1967; „Die Welt” z 11. 2. 1968.

w całym Berlinie pracowało w instytucjach państwowych 8% ogółu zatrudnionych, zaś w 1964 r., tylko w Berlinie zachodnim, z górą 14%. Pracowało tu (w połowie 1966 r.) 19 tys. urzędników federalnych, zatrudnionych w instytucjach NRF zlokalizowanych w tym mieście, co stanowi o ponad tysiąc osób więcej niż wynosi ogólna liczba urzędników federalnych w Bonn⁸.

TABELA IV
Zatrudnieni w kwietniu 1966 r. (w tys.)

	NRF		Berlin zachodni	
	Ilość	%	Ilość	%
Rolnictwo i leśnictwo	2 756	10,3	5	0,5
Przemysł i rzemiosło	13 109	49,2	463	45,7
Handel i komunikacja	4 739	17,8	216	21,3
Usługi i inne	6 026	22,7	329	32,5
Razem	26 630	100,0	1 013	100,0

Źródło: *Statistisches Jahrbuch der BRD, 1967.*

Kolejnym problemem ogromnej wagi dla Berlina zachodniego jest niedostatek inwestycji produkcyjnych, wyznaczających — ogólnie biorąc — tempo i rozmiary wzrostu gospodarczego. Dla Berlina zachodniego mają one ponadto o tyle większe znaczenie, że w opisanej sytuacji demograficznej i przy braku perspektyw jakiegóż radykalniejszej jej poprawy, należy liczyć się w najkorzystniejszym przypadku ze stabilizacją potencjału pracy a nie jego wzrostem. Ogólny zatem postęp gospodarczy będzie zależeć przede wszystkim od wzrostu wydajności pracy osiąganego dzięki inwestycjom. Tymczasem ich rozwój, mimo forsowania przez rząd federalny przy pomocy bardzo znacznych ulg (patrz wyżej) w formie tanich kredytów i innych preferencji finansowych, nie tylko pozostał w tyle za NRF pod względem ilościowym, lecz również przedsiębrane inwestycje nie zawsze służyły podstawowemu celowi „pomocy”, tj. wzrostowi siły gospodarczej miasta. Wartość inwestycji przemysłowych w latach 1965/67 przedstawiono w tabeli V.

TABELA V
Inwestycje w przemyśle zachodnioblińskim

	1965	1966	1967
Przemysł dóbr produkcyjnych	364	358	293
Przemysł dóbr konsumpcyjnych	291	299	190
Razem przemysł	655	657	483

Źródło: „DWI-Berichte” nr 6/1968, s.20

Jak z tabeli V wynika, w 1967 r. nastąpił nie tylko spadek inwestycji przemysłowych o 27% w liczbach absolutnych (co byłoby częściowo wytłumaczalne recesją gospodarczą), ale również udział tych inwestycji w ogólnej zainwestowanej kwocie obniżył się z około 19% w latach 1956/1966 do około 14% w 1967 r. Według szacunku berlińskiej *Landeszentralbank* (oddział *Deutsche Bundesbank*) wartość inwestycji przemysłowych w tym mieście wyniosła w latach 1960—1966 około 10 miliardów DM. Aby jednak utrzymać podobne tempo inwestycji, jakie noto-

⁸ „Die Weltwoche” z 28. 6. 1968.

wano w NRF, należało zainwestować o 3,25 mld DM więcej⁹. Zaniedbania przemysłu zachodniobерlińskiego uwidaczniają wyniki produkcyjne (o czym niżej). W przemyśle zachodniobерlińskim już w 1950 r. zaczął się proces zmian jakościowych, polegający na szerokiej automatyzacji i unowocześnianiu urządzeń, lecz proces ten w nieznanym tylko stopniu objął Berlin zachodni. Wskaźnik intensywności kapitałowej inwestycji zachodniobерlińskiej jest około jednej trzeciej niższy niż w Republice Federalnej. Zamiast nakładu inwestycyjnego rządu setek tysięcy marek na jedno stanowisko pracy, jaki byłby pożądanym dla zapewnienia przemysłowi postępu, faktyczny nakład wynosił przeciętnie 5 do 20 tysięcy DM¹⁰. Instalowało się bowiem często przestarzałe urządzenia wymagające dużej obsady robotniczej, a za to możliwie małych nakładów inwestycyjnych. Szczególnie niechętnie zakłada się nowe, większe przedsiębiorstwa, zwłaszcza dla nowoczesnych gałęzi produkcji z perspektywami szybkiego rozwoju, jak elektronika, tworzywa sztuczne, komputery itp., m.in. ze względu na szczupły rezerwuariat sił roboczych. Często są przypadki, że duże przedsiębiorstwa mające swoje zakłady produkcyjne zarówno w Berlinie zachodnim, jak i w NRF, stosują zasadę inwestowania w Berlinie zachodnim mniej niż by to wynikało z wielkości produkcji zakładów zachodniobерlińskich. Np. koncern *Siemens* ulokował w Berlinie zachodnim (w 1965 r.) tylko 14% swoich ogólnych nakładów inwestycyjnych, mimo że zakłady berlińskie dawały około 25% ogólnej produkcji. W ten sposób wiele przedsiębiorstw sukcesywnie przesuwają punkt ciężkości swoich zakładów produkcyjnych z Berlina zachodniego do NRF¹¹. Niechęć do inwestycji (w porównaniu z NRF) uwidacznia się m.in. w tym, że na 2 065 nowo założonych w okresie 1958—1963 r. przedsiębiorstw w NRF, zatrudniających więcej niż 50 pracowników, w Berlinie zachodnim powstało tylko 41 takich zakładów, tj. około 2%¹². O podobnych dysproporcjach świadczy również relatywny spadek ilości pracowników zatrudnionych w nowych przedsiębiorstwach. Otóż stosunek między liczbą takich pracowników w Berlinie i w NRF przedstawiał się w latach 1955—1957 jak 82:100, a w 1965 r. pogorszył się na 14:100.

Elementem jeżeli nie decydującym, to w każdym razie bardzo ważnym w procesie unowocześniania przemysłu, są inwestycje wyposażeniowe. Postęp ich przedstawiono w tabeli VI.

TABELA VI

Wzrost inwestycji wyposażeniowych (w procentach w stosunku do roku poprzedniego)

	1962	1963	1964	1965	1966
w Niemieckiej Republice Federalnej	+9,8	+2,9	+12,2	+12,3	-1,1
w Berlinie zachodnim	+4,8	+3,3	+11,2	+13,3	

Źródło: *Statistisches Jahrbuch der BRD*, różne roczniki; „Die Zeit” z 9 XII 1966.

Jak z tabeli VI wynika, przeciętny roczny wzrost inwestycji w latach 1962—1965 wynosił w NRF 9,3%, a w Berlinie zachodnim 8,1%. Różnica w intensywności inwestycji wyposażeniowych jeszcze jaskrawiej występuje przy porównaniu ich względnej wartości w odniesieniu do produktu społecznego brutto. Między 1954 a 1966 r. zmniejszyła się ta relacja w Berlinie zachodnim z 9,1% produktu społecznego brutto do 8,1%, natomiast w Niemczech zachodnich wzrosła w tym samym czasie z 11,3% do 12,6%.

⁹ „Die Zeit” z 7. 7. 1967. „DWI-Berichte” nr 6/1968, s. 20.

¹⁰ „DWI-Berichte” nr 6/1967, s. 5.

¹¹ „DWI-Berichte” nr 3/1965, s. 16.

¹² „Die Zeit” z 9. 12. 1966.

Oceniając inwestycje zachodniobierlińskie trzeba również wziąć pod uwagę, że preferencje podatkowe i finansowe „pomocy dla Berlina” zostały tak skonstruowane, że wywołały boom budowlany; lecz nie w budownictwie mieszkaniowym, co byłoby dla Berlina zachodniego bardzo pożądane, tylko w budownictwie domów handlowych i biurowych, hoteli, restauracji itp., co wcale nie wzmocniło siły gospodarczej miasta. W rezultacie ilość hoteli i restauracji wzrosła w latach 1960—1964 około 50% przy wzroście ich obrotów o 11,5%; około 40 000 m² (według przybliżonych szacunków) lokali biurowych stało w 1967 r. pustych, a około 50% łózek hotelowych pozostawało niewykorzystanych¹³.

Niezależnie od tego senatowi zachodniobierlińskiemu niejednokrotnie zarzucano, że utrudnia inwestycje przemysłowe absorbując zbyt wiele potencjału produkcyjnego przemysłu budowlanego, zbyt wiele siły roboczej i środków dostarczanych przez rząd NRF na rozbudowę wymaganowanych funkcji stołecznych (oczywiście zjednoczonych Niemiec) miasta. Np. według oceny *Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung* inwestycje przemysłowe miały tylko 15-procentowy udział w globalnej kwocie zainwestowanej w 1965 r. Resztę tj. 85% globalnych nakładów, zużył senat na inwestycje infrastrukturalne, jak na budowę publicznych budynków reprezentacyjnych, autostrad, kolei podziemnych itp.¹⁴

Przedstawiany wyżej rozwój inwestycji nie mógł doprowadzić do pozytywnych rezultatów w przebudowie struktury gospodarczej miasta, przeciwnie — utrwalił tylko dawniej istniejące proporcje wynikające z funkcji centrum politycznego i gospodarczego, jakie niegdyś cały Berlin pełnił. Charakterystyczny dla aktualnej struktury gospodarczej miasta jest stosunkowo niski udział sektora wytwórczego, a wysoki sektora usługowego, popieranego świadomie przez senat w celu przygotowania Berlina zachodniego do jego urojonych zadań jako stolicy zjednoczonych Niemiec, z oczywistą szkodą dla sektorów produkujących dobra materialne¹⁵.

Dystans między poziomem produkcji w NRF i Berlinie zachodnim jest ogromny. Dla jego ilustracji podajemy wskaźniki produkcji niektórych charakterystycznych dla Berlina zachodniego gałęzi wytwarzania za 1964 r., biorąc za podstawę 1936 r. = 100:

elektronika	Berlin zach.	204	NRF	1 132
budowa maszyn		153		381
przem. metali nieżelaznych		50		288
poligrafia		67		319
odzież		198		532

Wskaźnik dla całego przemysłu przetwórczego wyniósł w 1966 r. 205 dla Berlina zachodniego i ponad 400 dla NRF¹⁶. Tempo rozwoju przemysłu w ostatnich latach wyraźnie — w porównaniu z NRF — osłabło. W pięcioleciu 1962—1966 przeciętny wzrost obrotów w przemyśle wyniósł w Berlinie zachodnim 5,6%, natomiast w NRF — 6,3%¹⁷.

Podobne zmiany nastąpiły również w tendencjach rozwojowych produktu społecznego (tabela VII).

Podczas gdy do 1960 r. produkt społeczny wzrastał w Berlinie zachodnim przeciętnie nieco szybciej niż w NRF, od 1961 r. ta tendencja uległa odwróceniu. Przebiegły roczny przyrost realnego produktu społecznego brutto wynosił w okresie 1962—1967 w NRF 3,7%, natomiast w Berlinie zachodnim 3,3%, tj. około 10%

¹³ Jw.; „Wirtschaftsdienst” nr 3/1968, s. 122; „DWI-Berichte” nr 6/1967, s. 6.

¹⁴ „Le Monde” z 19. 8. 1966; „Die Zeit” z 22. 4. 1966.

¹⁵ „DWI-Berichte” nr 6/1967, s. 6.

¹⁶ „Der Monat” nr 3/1968, s. 8.

¹⁷ „Die Zeit” z 22. 4. 1966; „Börsen und Wirtschaftshandbuch” 1967, s. 53.

TABELA VII

Zmiany realnego produktu społecznego brutto w stosunku do roku poprzedniego (w procentach)

	1962	1963	1964	1965	1966	1967
Niemiecka Republika						
Federalna	+4,1	+3,5	+6,6	+5,6	+2,3	-0,1
Berlin zachodni	+3,5	+2,6	+5,0	+6,6	+2,1	-1,1

Źródło: *Statistisches Jahrbuch der BRD, 1967; DWI-Berichte* nr 6/1967; za 1967 r. liczby szacunkowe.

mniej. Objawy osłabienia tempa rozwoju życia gospodarczego wyraźnie ilustrują przytoczone liczby.

Na tego rodzaju ewolucji zaważyła nie tylko niechęć do inwestycji przemysłowych, lecz także *exodus* przemysłu z Berlina zachodniego. Od dłuższego czasu trwa nieprzerwanie, nasilając się w ostatnich latach, proces przenoszenia całych przedsiębiorstw do Niemiec zachodnich lub też przesuwania tam najważniejszych działów wytwórczych, albo zarządów firm zachodniobерlińskich. Od 1962 r. do stycznia 1968 r. opuściło Berlin zachodni 312 przedsiębiorstw, przenosząc się do NRF. Wiele innych przedsiębiorstw, utrzymując nawet swe zarządy w Berlinie zachodnim, dąży do podziału tzw. ryzyka berlińskiego, tworząc równoległe zakłady produkcyjne w NRF. Jedno z największych przedsiębiorstw zachodniobерlińskich *Siemens* przeniosło częściowo administrację do Monachium, a produkcję skomplikowanych urządzeń elektronicznych ulokowało w okolicy tego miasta. Inny koncern elektrotechniczny *AEG* zbudował nowy zakład produkcyjny w Ofenbach w NRF i redukuje (połowa 1968 r.) dalej działalność swoich zachodniobерlińskich zakładów badawczych, m. in. zakładu automatyki. Koncern farmaceutyczny *Schering* ma wprawdzie swój zarząd nadal w Berlinie zachodnim, ale znaczną część swoich wyrobów produkuje w NRF i innych krajach. Wszystkie te przykłady, które można by mnożyć, świadczą o powolnym, lecz stałym procesie utraty przez Berlin zachodni substancji gospodarczej i powolnym przekształcaniu się miasta ze sprawnie funkcjonującego organizmu gospodarczego, jakim był kiedyś, w „filie”, „przedłużony warsztat”, „ramię wykonawcze” (określenia używane przez zachodniemiecką publicystykę) gospodarki NRF. Dodatkowym aspektem demograficzno-socjalnym tego procesu jest odpływ elit technicznych i managerskich oraz postępująca prowincjonalizacja miasta.

Po wielu latach zasilania co roku gospodarki zachodniobерlińskiej miliardowymi sumami okazało się, że ślepe zaufanie w automatyczną skuteczność bodźców ekonomicznych dało wyniki dalekie od spodziewanych. Senat zachodniobерliński w sprawozdaniu za 1967 r. przyznaje, że w długoterminowej perspektywie siły rozwojowe przemysłu stały się słabsze, a doszukując się przyczyn tego zjawiska stwierdza, iż przypisać je należy niedostatecznym inwestycjom, szczególnym właściwościom rynku pracy, a w końcu zahamowaniom natury psychologicznej, wynikającym z polityczno-geograficznej sytuacji miasta. Środkami polityki gospodarczej, jako jedynym instrumentem przyczyn tych — stwierdzają dalej autorzy sprawozdania — nie da się usunąć i w związku z tym wysuwają wątpliwości, czy zwiększenie preferencji zachodniobерlińskich mogłoby mieć uzasadnienie gospodarcze¹⁸.

W ubiegłym roku (1967) na propozycję ówczesnego burmistrza H. Alberza senat zachodniobерliński powołał komisję naukowych doradców, której zadaniem ma być zbadanie przyczyn gospodarczego upadku miasta i opracowanie do końca 1968 r.

¹⁸ „Die Tageszeitung” z 9. III. 1968.

długofalowego planu naprawy jego gospodarki. Według założeń projektodawcy utworzenia komisji H. Alberza, gremium to miało mieć zupełną swobodę w opracowywaniu swoich propozycji bez liczenia się z obowiązującym dotychczas tabu i skonstruować plan oparty na niekonwencjonalnych założeniach. Ustalone tak metody działania komisji zostały, po ustąpieniu burmistrza Alberza, zmienione zasadniczo przez jego następcę K. Schütza, a rola komisji ograniczona do funkcji tradycyjnej instytucji doradczej, której zakres działania i metody określają politycy. Rzecznikiem komisji został początkowo prof. G. Kade, reprezentujący pogląd, że gospodarkę zachodniobерlińską można uzdrowić przez kombinację reform gospodarczych i politycznych polegających na:

- a) koncentracji pomocy dla Berlina zachodniego ze strony rządu NRF na przedsięwzięciach mających szczególnie duże szanse rozwoju w przyszłości;
- b) otwarciu miasta na Wschód w ramach deklarowanej przez rząd NRF polityki odprężenia w stosunkach ze Wschodem i znaczne rozszerzenie eksportu na Wschód;
- e) angażowaniu się państwa w bezpośrednią działalność gospodarczą w wypadkach, gdy zawiedzie inicjatywa przedsiębiorstw prywatnych.

Po zmianie rządu Berlina zachodniego prof. G. Kade ustąpił z komisji, nie mogąc się zgodzić z zakazami wyłączenia najistotniejszych problemów polityczno-gospodarczych, takich jak stosunek Berlina zachodniego do NRF i NRD, status polityczny miasta i jego aspekty gospodarcze z zakresu badań komisji¹⁹. Tymczasem ze sfer gospodarczych i oficjalnych wysuwa się rozmaite projekty wydobywania miasta z impasu. I tak burmistrz Berlina zachodniego K. Schütz, jest zwolennikiem dotychczasowych form pomocy. Jej intensyfikacja i koncentracja na rozwoju przemysłu sprawę — jego zdaniem — powinno rozwiązać. Senator dr König postuluje rozwinięcie handlu z krajami socjalistycznymi, a szczególnie z NRD, jako elementu stabilizującego gospodarkę Berlina zach. wychodząc z założenia, że kryją się tu duże możliwości. Świadczyć o tym mogą następujące liczby: podczas gdy obroty handlowe NRF z państwami bloku socjalistycznego wzrosły w latach 1958—1966 o 98%, obroty Berlina zachodniego wzrosły w tymże samym czasie tylko o 57%. O szybkim upadku tego handlu świadczą jeszcze drastyczniej liczby odnoszące się do I półrocza 1967 r. Łączny eksport Berlina zachodniego wzrósł w tym okresie w stosunku do I półrocza 1966 r. o 11%, natomiast eksport do państw obozu socjalistycznego obniżył się o 18%. Wysuwano też inne propozycje znacznie radykalniejsze i dlatego znacznie mniej realne. Np. zalecano przejęcie bezpośrednich funkcji gospodarczych przez państwo, wychodząc z założenia, że jeżeli polityka preferencyjna nie potrafiła obudzić inicjatywy prywatnej, państwo powinno przejąć jej funkcje. Najradykalniej przedstawia się projekt, którego autor wysuwa tezę, że istotne przyczyny obserwowanych w Berlinie zachodnim tendencji uwiadu miasta leżą w sferze psychologicznej, w poczuciu tzw. ryzyka berlińskiego i blednących widokach na zjednoczenie Niemiec. Poczucie tego rzekomego ryzyka przewiduje się zwalczać środkami z tej samej sfery, tj. budzeniem zaufania w berlińską politykę rządu NRF. Należałoby w tym celu przerzucać na Berlin zachodni możliwie najwięcej funkcji stołecznych, przenosząc tam rozmaite urzędy i władze zachodniemieckie. Miałoby to stworzyć atmosferę pewności i zaufania w przyszłość Berlina jako stolicy zjednoczonych (oczywiście według koncepcji NRF) Niemiec i w konsekwencji stać się bodźcem do ożywienia i wydobywania miasta z atmosfery apatii²⁰.

Wszystkie te recepty pomijają jednak fakt o podstawowym znaczeniu, że obszar nie posiadający zaplecza geograficznego i gospodarczego, wyizolowany eko-

¹⁹ „Der Spiegel” nr 24 z 10. 6. 1968, s. 38 in.

²⁰ „DWI-Berichte” nr 10/1967, s. 26; „Wirtschaftsdienst” nr 3/1968, s. 123; „Der Monat” nr 3/1968, ss. 15—18; „Volkswirt” nr 44/1967.

nomicznie i politycznie, nie ma warunków samodzielnej egzystencji. Jeżeli Berlin przed II wojną światową swój byt gospodarczy opierał przeważnie na stosunkach z obszarami geograficznie przyległymi oraz położonymi na wschód od miasta, to racjonalną drogą przywrócenia mu zdolności do życia wydaje się nawrót do dawnych związków.

Tadeusz Krajczycki

EMIGRACJA EUROPEJSKIEJ WYSOKO KWALIFIKOWANEJ SIŁY ROBOCZEJ DO USA

W ostatnim dziesięcioleciu obserwuje się w krajach kapitalistycznych wzmożony ruch siły roboczej. Setki tysięcy osób emigruje z państw mniej zamożnych, rozwijających się, do krajów wysoko uprzemysłowionych. Ruchem tym objęta jest głównie Europa zachodnia i północna, gdzie centrum imigracji stanowi NRF, Francja i Szwajcaria, a głównymi krajami emigracji są Włochy, Hiszpania, Grecja, Turcja i Portugalia.

Wśród masy imigrantów szczególnie poszukiwani są fachowcy z różnych dziedzin, w tym także wybitni specjaliści i naukowcy. We współczesnym świecie kapitalistycznym bowiem — obok siły roboczej, surowców i środków kapitałowych — siła robocza wysoko kwalifikowana stała się największym bogactwem i urasta współcześnie do roli czynnika decydującego o dalszym rozwoju gospodarczym. Stąd też takie potęgi przemysłowe w świecie kapitalistycznym, jak USA i NRF szczególnie zabiegają o tę właśnie siłę roboczą. Gwałtownie narastający proces importu specjalistów uzyskał w literaturze zachodniej miano „drenażu mózgow”¹ i przybrał ostatnio formę akcji zorganizowanej oraz kierowanej. W stosunku do krajów europejskich tego rodzaju „drenaż” prowadzony jest przez USA, wśród krajów kontynentu akcji tej przewodzi — NRF. Przyczyny emigracji sprowadzają się w zasadzie do problemu możliwości zarobkowych. W USA np. wykwalifikowani specjaliści i naukowcy otrzymują uposażenie dwukrotnie wyższe niż w Europie. Niemniej i inne czynniki, jak postęp techniczny w USA i nowe technologie, wyposażenie w nowoczesną aparaturę i związana z tym możliwość uzyskiwania lepszych wyników niewątpliwie przyciągają cudzoziemców. Także mniejsze skrepowanie wydatkami finansowymi na cele badawcze i mniej jaskrawe zależności personalne przyciągają imigrantów. W USA poza tym istnieją większe możliwości awansu w młodym wieku. Amerykański system szkolenia umożliwia dalszą specjalizację w ramach współpracy międzywydziałowej i międzyfachowej. Są to główne motywy podawane przy emigracji Europejczyków do USA. Zasadniczym jednak powodem są lepsze zarobki w USA².

Oblicza się, że w skali rocznej emigruje do USA z innych państw kapitalistycznych około 10 tys. wybitnych specjalistów, inżynierów, biologów, lekarzy, także przedstawicieli nauk społecznych oraz około 20 tys. techników. Około 40% tych specjalistów pochodzi z Europy, reszta z innych kontynentów (tabela I).

O rozmiarach tej emigracji do USA świadczy fakt, że w 1966 r. wśród nowych lekarzy podejmujących pracę w Stanach Zjednoczonych aż 26% pochodziło z zagranicy. Wśród nowo zatrudnionych inżynierów imigranci stanowili 10%, a wśród biologów i przedstawicieli nauk społecznych około 2%.

Jak dotąd, głównie imigranci — wybitni specjaliści rekrutują się z W. Brytanii, gdzie akcja werbunkowa prowadzona jest najsilniej. Z tego kraju emigruje

¹ Angielska nazwa brzmi „brain-drain” i została określona na konferencji w Lozannie poświęconej tej sprawie, „chorobą wieku” („L’Unita” z 7 IX 1967).

² „Volkswirt” z 5 I 1968, s. 19.